

Proszę Pana a co tu można złapać....?

Oto najczęściej słyszane pytanie jakie usłyszycie wędkując w sezonie urlopowym na naszych plażach. Na początku będziecie chcieli być uprzejmi i będziecie grzecznie odpowiadać ,wdając się w miłą pogawędkę z natarczywymi plażowiczamiale wnet wam to zbrzydnie i przejdziecie przez stadium zdawkowych odpowiedzi do zrzędlivych pomruków by zakończyć udawaną drzemką czy pilną potrzebą przerwucenia.

Tyle wstępu .Oczywiście wszyscy doskonale wiemy, że królem letnich plaż jest LESZCZ i o wszystkim co wiem i czego doświadczyłem łowiąc tę piękną ,choć nieco oślizgłą rybę,opowiem.

1.Warunki atmosferyczne i stan morza .

Z moich obserwacji wynika ,że żerowaniu leszcza sprzyjają długie okresy stabilnej pogody , z wysokim ciśnieniem i stałym kierunkiem wiatru. Niem ma tu większego znaczenia czy jest to pogoda zdominowana przez stojący tygodniami wyż rosyjski czy zagładający na krócej wyżami z innych kierunków. Ważna jest stabilność ciśnienia i wiatru .Przysłowia typu :”wiatr ze wschodu ryba chodu” nie mają tu zastosowania. Bardzo ważnym elementem ,o ile nie decydującym jest falowanie. Najbardziej sprzyjający stan morza to 2-3 st. B. Przy takim stanie morza brania są zdecydowane i wyraźne. Łowienie przy stanie morza 0-1 jest oczywiście możliwe ale trzeba liczyć się z tym ,że brania będą delikatne ,a puste zacięcia nie należą do rzadkości i tu szczytówki wskaźnikowe mogą pokazać na co je stać. Stan morza 4 obfituje często w niespodzianki .Brania są nieregularne i trudne do zauważenia za to ryby w takich warunkach lubią zaskakiwać leszcze powyżej 3 kg albo węgorze po 80-90 cm wprost uwielbiają takie warunki i niczego niespodziewających się wędkarzy. Betoniarka czyli stan morza powyżej 4B to raczej nieporozumienie i zdecydowanie nie polecam.

1.

2. Gdzie i kiedy łowić .

U nas, czyli na plażach od Czołpina do Helu , leszcz występuje od połowy maja do końca września czasami ,przy pogodnym przełomie lato – jesień ,do początku października .Za najlepsze łowiska tej ryby uchodzą , od zachodu, : Czołpino, Łeba ,Dębki ,Karwia ,Rozewie. Oczywiście nie oznacza to,że tylko tam jest szansa na spotkanie tej ryby .Piszę tu o łowiskach najbardziej znanych i najłatwiej dostępnych. Leszcze żerują najczęściej w miejscach gdzie woda przelewa się z pierwszego rowu w drugi lub w miejscach gdzie fale dokonały wyłomu w pierwszej rewie .Nie zawsze i nie w każdych warunkach możemy takie miejsca łatwo odszukać ,w takich wypadkach najlepiej ustawić stanowisko w miejscach gdzie plaża jest najwęższa lub za plecami mamy stromą ,podmywaną sztormami ,wydmę. W takich miejscach należy się spodziewać głębszych miejsc obfitujących w ryby. Zestawy wrzucamy raczej na skraj przelewów niż na ich środku o ile to oczywiście możliwe. Często niedoceniany pierwszy rów jest często prawdziwą „kopalnią” dorodnych sztuk dlatego rozpoczynając wędkowanie zawsze jedną wędkę stawiam właśnie tam aby sprawdzić gdzie przebywają ryby w danym dniu i łowisku. Generalnie leszcze żerują w ciągu dnia choć bywają dni ,że ich ulubioną porą jest zmierzch ale to raczej nieczęste.

3.Zestawy.

Leszcze są rybami raczej ostrożnymi i dość płochliwymi dlatego zastosowanie odpowiednich zestawów wydaje się być kluczowe. Z mojego doświadczenia w tej kwestii wynika, że o ile leszcze są w żerowym amoku to nic nie jest ich w stanie powstrzymać przed połknięciem przynęty choćby była podana na ocynkowanym drucie. Dowód tego miałem w Dębkach trzy lata temu kiedy łowiłem leszcze na zestawy przerobione z zestawów flądrowych złożonych z dwóch przyponów ok 15 cm dowiązanych na drucianych bomach przewleczonych przez żyłkę przyponową o śr. 1,00 mm. Obecnie preferuję zestawy o długości około 1 metra i średnicy 0,7 mm z dwoma skoczkami na żyłce 0,40 mm zawiązanymi do linki głównej przez koraliki firmy Stonfo o śr. 3.3 lub 4 mm zablokowanymi węzłem tzw. ósemką z góry i z dołu. Tu dochodzimy do najważniejszej części zestawu tj. haków. Preferuję haki o krótkim trzonku i okrągłym kolanku, szerokie aby można było na nie nawlec kilka robaków. Wymagania te spełniają haki karpiove rozmiaru 1 lub 2. Stanowczo odradzam stosowanie haków z cienkiego drutu z dwóch ważnych powodów po pierwsze rozcinają robaki podczas zakładania i zarzucania, po drugie łatwo przecinają, wprowadzcie mięsiste ale dość delikatne, wargi leszczy. Istotne jest aby dbać o ostrość haków ponieważ lekko nawet przytępiony hak zwiększa liczbę spinających się sztuk o czym przekonał się już nie jeden..... Haki przeciągnięty kilkanaście razy w ciągu dnia po piaszczystym dnie i pozostawiony w zestawie przez kilka zasiadek jest po prostu tępy i nie nadaje się do użytku. Nie stosuję w zestawach leszczowych żadnych dodatkowych elementów podtrzymujących przynętę podczas rzutu. Zestaw rozpoczynam krętlikiem z agrafką do połączenia z ciężarkiem, a kończę pętelką zawiązaną podwójnie do połączenia z przyponem strzałowym.

4. Przynęty.

Podstawowa przynęta na leszcze są oczywiście czerwone robaki i to wszelkiej maści i autoramentu. Ważne aby były świeże i ruchliwe. Pewne wątpliwości może budzić zastosowanie rosówek a to ze względu na małą ich odporność na słoną wodę. Często stosowałem również kombinacje robaków czerwonych i białych, szczególnie polecam takie „kanapki” podane na mniejszych hakach w łowiskach w pobliżu ujść rzek gdzie można spodziewać się płoci. Wiele słyszałem o stosowaniu jako przynęty garneli, choć sam nigdy na nie leszcza nie złapałem. Przynęta ta wydaje się być bardzo atrakcyjna w łowiskach gdzie można spotkać okonie oraz ze względu na w zasadzie nieograniczony do niej dostęp. W każdym przypadku posyłania przynęty na większe odległości konieczne jest owinięcie jej taśmą PVA w celu zabezpieczenia przed spadnięciem.

5.Branie i hol.

Łowiąc leszcze można w zasadzie spotkać się ze wszystkimi rodzajami brań. Będą to zarówno brania luzujące jak i wszelkiej maści szarpnięcia, pociągnięcia pojedyncze i wielokrotne., łagodne pompowania i różne kombinacje wymienionych wcześniej. Ogólnie zasada jest taka, że im spokojniejsza woda tym brania delikatniejsze. Miałem takie przypadki gdzie podczas flauty, że ryba ujawniała się dopiero podczas zwijania stojącej od pół godziny w bezruchu wędki. Innym razem przy falowaniu 3 st.B branie zaważałem po zmianie rytmu bujania się szczytówki. Leszcze w zasadzie nie wymagają zacinalania wystarczy zdjąć wędkę z podpórki wybrać luz i podnieść szczytówkę naprężając linkę. Holować należy ostrożnie choć raczej zdecydowanie wędką uniesioną do pionu NIE POMPUJĄC. Najczęstszym błędem początkujących jest obszerne zacinalanie i pompowanie w trakcie holu. Efektem czego jest wyrwanie haczyka lub spięcie ryby. Ewentualne odjazdu czy zatrzymania należy amortyzować pochyleniem wędziska z jednoczesnym zaprzestaniem zwijania lub gdy mamy do czynienia z okazem popuszczeniem hamulca kołowrotka. Czasami dochodzi także do spięcia już pod nogami na płyciźnie. Przyczyną tego jest błąd w ostatniej fazie holu. Otóż po doprowadzeniu ryby do

płycizny dochodzi do zluźnienia żyłki i wypięcia się ryby na skutek uderzenia fali w rybę i niekontrolowanego skróceniu dystansu między wędkarzem a rybą. Aby temu zapobiec należy przytrzymać rybę na płytkiej wodzie a następnie jednym płynnym ruchem ładować ją na plażę wraz z napływającą falą. Ostrzegam też przed zbyt pochopnym niesieniem „pomocy” przy ładowaniu. Pozostawmy ładowanie ryby łowiącemu podnosząc co najwyżej rybę leżącą już na boku w płytkiej wodzie wciągając ją na piasek chwytając za linkę główną zestawu lub trok. W przypadku dużych sztuk, takich + 3 kg pamiętajmy aby ostatni etap holu odbywać z wędką trzymaną poziomo równoległe do plaży, zabezpieczy to nas przed uszkodzeniem blanku.

Tyle moich spostrzeżeń w temacie połowu leszczy. Życzę wszystkim kolegom połamania kija i do zobaczenia na plaży !!!!

Andrzej Wiczanski